

# PRZYJACIEL LUDU

Oplacono ryczałtem

NUMER <b>50</b>	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie <b>10 zł.</b> , półrocznie <b>5 zł.</b> , kwartalnie <b>2-50.</b>	Cena N-ru <b>25 gr.</b>	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformatka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.	ROK <b>40</b>
	W Ameryce rocznie <b>2 dol.</b> Pojedynczy numer <b>8 ct.</b> We Francji rocznie <b>40 fr.</b> W Argentynie rocznie <b>5 peso.</b> Wydodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.		Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona <b>600 zł.</b> Wiersz milimetr. (1 tam) <b>50 gr.</b> W tekście i nadesłanych wiersz milimetrowy <b>70 gr.</b>	
Filja w Warszawie.		Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 9.		

Niedziela, dnia 9-go grudnia 1928 roku.



Powyższa rycina przedstawia część głównego dziedzińca na miejscu Powszechnej Wystawy Krajowej, która jak to już w poprzednim „Przyjacielu” szczegółowo opisaliśmy zostanie otwarta 15 maja 1929 r. Do poprzedniego nr. „Przyjaciela Ludu” dołączyliśmy dla prenumeratorów specjalny dodatek ilustrowany w którym było dokładnie opisane wszystko, co o tej wystawie każdy wieciec powinien.

## Większość komisji skreśliła fundusz dyspozycyjny M. S. W.

Nastroj, jaki panował w Sejmie w minionym tygodniu, nakazuje w znacznej mierze osłabić rachubę na zgodną współpracę Sejmu z Rządem i na odwrót. Głosowanie w komisji budżetowej nad preliminarzem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wykazało, że kluby endecji, PPS., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego łącznie z posłami niemieckimi i ukraińskimi trwają niezmiennie w opozycji przeciw Rządowi. W szczególności nie przyznano ministrowi spraw wewn. wcale żadnego funduszu dyspozycyjnego. Odrzucono nawet wniosek posła Rataja na przyznanie połowy żądanej funduszu tj. 3 milj., zamiast żądanych 6 milj. Uczyniono to, pomimo dowodów ministra gen. Składkowskiego, że funduszy tych potrzebuje koniecznie na zwalczanie agitacji komunistycznej i szpiegowskiej. Takie zupełne zlekceważenie przestróg ministra i zupełne odrzucenie całej pozycji budżetowej ma znaczenie demonstracji przeciw rządowej. Dalej obcięto pozycję na policję państwową o 12 milj. 500 tys. zł. A skreślenie 900 tys. zł. na zakład w Druskienikach, ulubionego uzdrowiska Marszałka, poczytywano za dowód opozycji nie tylko przeciwko min. gen. Składkowskiemu, ale przeciw całemu rządowi wraz z Marszałkiem Piłsudskim.

Wobec powyższych faktów powstały pogłoski o ponownym zaostreniu sytuacji i zapowiedzi zmiany na stanowisku ministrów, ale wcale nie z planem ustępstw wobec opozycji. To zaostrenie walki przeciw Rządowi ze

strony opozycji wzmogło znowu ferment i starcia w klubach poselskich, osobliwie w klubie Stronnictwa Chłopskiego. Znaczna część posłów chłopskich potępiła taktykę p. Dąbskiego, który sam zapędziwszy się w ślepią ulicę naraża cały klub i stronnictwo na skrajną walkę z Rządem, wbrew zapatrywaniu wielu członków klubu i wbrew interesom chłopskim, zwłaszcza, że wszyscy wiedzą, iż o obaleniu Rządu przez taką opozycję nie ma mowy.

Monarchista poseł Mackiewicz i inni konserwatyści, którzy po oświadczeniach premiera Bartla w poprzednim tygodniu pospuszczali głowę zafrasowane, po głosowaniu w komisji budżetowej znowu odzyskali fantazję.

## Uchwały Sejmu z dnia 30 listopada.

PRZECIW NISZCZENIU LASÓW.

Wniosek uchwalony przez komisję rolną opiewa:

1) Sejm wzywa Rząd do rozciągnięcia bacznej kontroli nad gospodarką leśną oraz ścisłej kontroli nad wywozem drzewa zagranicę, a w szczególności do ograniczenia wywozu do tej ilości, która zbywa po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb wewnętrznych.

2) Sejm wzywa Rząd, by przez odpowiednie zastosowanie taryf przewozowych i celnych zapobiegł wywożeniu z kraju drzewa nieobrobionego.

3) Sejm wzywa Rząd do przedłożenia jak najrychlej szczegółowego sprawozdania z gospodarki leśnej, będącej w administracji państwowej i prywatnej.

4) Sejm wzywa Rząd do wniesienia projektu ustawy o przymusowym zalesieniu nieużytków.

Wniosek ten, zreferowany przez p. Madejczyka, został przez Sejm uchwalony bez sprzeciwu.

### EGZAMINY DOKTORSKIE.

Po dłuższej dyskusji, mimo sprzeciwu ministra oświaty dr. Świtalskiego, sejm uchwalił ustawę przyznającą studentom medycyny dotychczasowe warunki zdawania egzaminów doktorskich po 31 grudnia 1932.

### Przedłużenie terminu do wnoszenia podań o wyższe przerachowanie pożyczek państwowych z lat 1918 i 1920

#### OSTATECZNY TERMIN 31 GRUDNIA 1929.

W myśl ustawy z 20 lipca 1925 r. o uzupełnieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzeczonych pożyczek (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 27 poz. 274), jak również w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 114 poz. 1021) prawo konwersji asygnat z roku 1918, długo- i krótkoterminowej pożyczki 1920 r. zostało przedłużone do 31 grudnia 1925 r. Ponieważ nie wszyscy posiadacze zdolali wymienić asygnaty, przeto termin konwersji przesunięto do 30 czerwca 1927 r. drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 września 1926 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 96 poz. 560).

Ponieważ wielu jeszcze posiadaczy pożyczek i to ze sfer najbiedniejszych nie zdołano w wyżej określonym terminie skonwertować asygnat pożyczkowych według wyższego przerachowania, przeto Komisja Skargowa postanowiła jednomyślnie i za zgodą Ministerstwa Skarbu przedłużyć ponownie termin przerachowania i konwersji do 31 grudnia 1929 r.

To przedłużenie terminu musiało być ujęte w formie ustawy.

Przy sposobności w ustawie została również uregulowana sprawa podwyższenia emisji 5% pożyczki konwersyjnej do sumy, jaka okaże się konieczna na cele konwersyjne, wypływające z obowiązujących ustaw, przyczem plan umarzania byłby każdorazowo ustalany na zasadach analogicznych, jakie zostały ustalone w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 26 lutego 1928 r.

Wreszcie biorąc pod uwagę wypadki, iż urzędy skarbowe oraz inne instytucje, które dokonywały sprzedaży lub przyjęcia zapisów pożyczek na rachunek Państwa, przy wydawaniu zaświadczeń o nabyciu asygnat i obligacji czyniły często utrudnienia, przeto Komisja Skarbowa jednomyślnie przyjęła rezolucję, wzywającą Rząd do wydania odpowiednich zarządzeń, aby czyniono wszelkie możliwe ułatwienia przy wydawaniu wyżej wspomnianych zaświadczeń o nabyciu asygnat i obligacji przez pierwotnych nabywców.

Sprawę tę referował od Komisji skarbowej p. Langer. W dyskusji przemówił p. Stapiński żądając również wyznaczenia ponownego dłuższego terminu do przeliczenia przesyłek dolarowych w P. K. O. Na apel skierowany do ministra skarbu Czechowicza tenże z miejsca oznajmił, że wyznaczenie nowego terminu jest już przez Rząd przygotowane. Wobec tego p. Stapiński swój wniosek jako już zbędny cofnął. W tejże sprawie, o stratach, jakie chłopci ponieśli przez dewaluację, przemawiali też posłowie Trampczyński, Kaczanowski,

Dziduch i Socha. W końcu ustawę i rezolucję w tem brzmieniu, jak wyżej przytaczamy, uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

A zatem wszyscy, którzy jeszcze posiadanych asygnat z roku 1918 i świadectw z roku 1920 do wyższego przerechnowania nie wnieśli, niechże uczynią to teraz w terminie do 31 grudnia 1929.

Podania pisemne z dowodami trzeba adresować: Ministerstwo Skarbu, Urząd Pożyczek Państw., Warszawa, ul. Senatorska 29.

### Przeciw pociąganiu do podatku dochodowego rolników posiadających mniej niż 15 ha uprawianych gruntów

Wniosek Komisji skarbowej, referowany przez p. Karwana z wezwaniem do Rządu, aby wstrzy-

mał wszystkie przypisy i egzekucje podatku dochodowego z gospodarstw poniżej 15 ha gruntów uprawnych, został uchwalony w imiennym głosowaniu 166 głosami, przy 2 kartkach pustych. Klub BB opuścił salę przed głosowaniem. Po odgłosowaniu złożył w imieniu BB p. Hołyński oświadczenie, że liczba posiadanych hektarów jest błędną podstawą obliczania dochodu, gdyż wartość i wydajność hektara bywa różna. Ale oświadczenie to nie miało już żadnego znaczenia.

Pamiętajcie chłopci, że na mocy ustawy i uchwały sejmowej z 30 listopada 1928 wszystkie egzekucje podatku dochodowego z gospodarstw rolnych do 15 ha położonych dalej niż 5 klm od miast ze 100.000 ludności, winne być zawieszono.

Następne posiedzenie Sejmu w środę 5 grudnia.

## Polityka międzynarodowa.

### UMOWA POLSKO-WĘGIERSKA.

Węgierski minister spraw zagranicznych Walko był w Warszawie 29 i 30 listopada b. r. dla podpisania umowy regulującej stosunki wzajemne we wszelkich sprawach. Przy tej sposobności odbyły się różne uroczystości urzędowe dla zaznaczenia przyjaznych stosunków między Polską a Węgrami. Znaczenie Węgier, pomimo zmniejszenia się ich obszaru po wojnie światowej, w polityce międzynarodowej jest o tyle ważne, że są one narzędziem z jednej strony Niemiec, a z drugiej strony Włoch, natomiast nigdy się Węgry nie pogodzą ani z Czechosłowacją ani z Rumunją, ani z Jugosławią.

Węgry są formalnie królestwem, gdyż konstytucja węgierska nie wprowadziła ustroju republikańskiego. Królem Węgier jest na papierze 16-letni Otton, syn ostatniego cesarza Austrii Karola, ale Czechosłowacja — Jugosławia — Rumunia starowią związek, aby żadnego Habsburga na tron węgierski nie dopuścić. W ostatnich czasach rozeszły się wieści, że któryś książę włoski ma zostać królem Węgier. Tymczasem już 10 lat rządzi Węgrami po faszystowsku rada regencyjna z gen. Horthym na czele. Naród węgierski żywi nadzieję odzyskania utraconych krajów.

### POLSKA Z UKRAINĄ W ZGODZIE.

Następca Petlury na stanowisku przedstawiciela Ukrainy nadnieprzańskiej, Aleksander Lewicki zaprotestował przeciw oszczerstwom undowców, jakoby Polska odnosiła się nieprzyjaźnie do idei samodzielnego państwa ukraińskiego. Aleksander Lewicki stwierdził, że rząd Polski jak za Petlury w latach 1919 i 1920, tak i teraz odnosi się życzliwie do idei ukraińskiej. Te obszary, które Polska zajmuje w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu, należały do Polski od zarania dziejów, mają ludność mieszaną ukraińską i polską, więc tych ziem Polska nie może nigdy odstąpić Ukrainie, ani nikomu. Niemcy i Rosja głoszą inaczej i wspierają agitację undowców, aby osłabić Polskę, ale nie dla dobra Ukrainy, lecz dla dobra Niemiec i Rosji. O tem powinni wiedzieć chłopci ruscy i ukraińscy.

### BRAK ZBOŻA W ROSJI.

Jak u nas w Polsce Kresy północno-wschodnie doznały takiego nieurodzaju, iż Rząd udzielił już milion złotych na dożywianie i na przygotowanie owsa do zasiewów wiosennych, tak w Rosji nieurodzaj na wielu obszarach był jeszcze gorszy. To też ludność nadgraniczna ratuje się przez przemycanie z Polski zboża i wogóle żywności. W głębi Rosji kwitnie pokątny handel zbożem między chłopami, rząd rosyjski uważa, że około 10 wagonów zboża dziennie wykupują jedni chłopci od drugich i drobnymi ilościami przewożą do okolic niedostępnych nieurodzajem. To utrudnia zaopatrzenie miast. Wyprawy wojskowe do zrożeń napotykają na opór solidarny wszystkich chłopów. Agentów rządowych we wsi, którzy wskazują kryjówki ze zbożem, chłopci mordują. Te trudności żywnościowe są tak wielkie, iż przewidywana przewrota rządowego w Rosji są znowu na porządku dziennym.

### W RUMUNJI WYBORY 12 GRUDNIA.

Wielkie zaciekawienie w świecie budzą wybory do sejmu rumuńskiego naznaczone na 12 grudnia. Będą to pierwsze wybory, w których ludność ma mieć zupełną swobodę głosowania. Dotychczas od początku ery konstytucyjnej, wybory posłów w Rumunii były raczej komedią, gdyż naprzód wiadziano, że ogłoszonym będzie posłem tylko kandydat rządowy. Nad tem czuwał rząd, wypełniający wolę tylko obszarników i kapitalistów. Terazniejszy rząd premiera Maniu, przewodzący związku chłopskiego, dał zupełną wolność agitacji, a w kilku okręgach wciągnął i socjalistów,

do spółki, aby wzmocnić chłopów przeciw podstępom obszarników. O wyniku tych wyborów będzie mógł donieść „Przyjaciel Ludu“ dopiero za dwa tygodnie. Polska jest z Rumunją w ścisłej przyjaźni, dlatego wynik tych wyborów oddziałają w pewnym stopniu także na stosunki u nas.

### PRZECIWIENSTWA WŁOSKO - FRANCUSKIE.

Południowa część Francji nad morzem Śródziemnym zaludniona jest gęsto przez Włochów. — Francuzi przenoszą się do miast, a gospodarstwa wydzierżawiają, albo wleczycie sprzedają Włochom. Są całe powiaty już całkiem zwłozzone. — Przewidują, że w przyszłości zechcą Włochy te część Francji zagarnąć. Jako jedyne lekarstwo przeciw rozszerzaniu się Włochów wysuwają patrioci francuscy oddawanie gospodarstw kolonistom polskim. Niestety, sprawa ta niesłychanie dla nas ważna nie znajduje należytego poparcia ze strony naszej ambasady w Paryżu.

W tych dniach największe gazety włoskie, także półurzędowe, napady ostro na Francję z powodu rzekomo łagodnego wyroku wydanego przez sąd w Paryżu na socjalistę włoskiego, który zastrzelił agitatora faszystowskiego, również Włocha. Wyrok opiewał na 2 i pół roku więzienia, a według gazet włoskich zabójca powinien być był zasądzonym dożywotnie.

### MORD PODCZAS ROZPRAWY SADOWEJ.

Przed sądem przysięgłych w Pradze czeskiej 30 listopada b. r. stanął jako oskarżony Alcybiades Babi, albańczyk, który w październiku 1927 zastrzelił w Pradze przedstawiciela Albanji Cene Bega.

Na rozprawę przybyło kilkunastu gazetiarzy zagranicznych, zwłaszcza jugosłowiańskich i włoskich, przedstawiciele rządu Albanji i tłum publiczności praskiej.

Podczas pauzy przystąpił do oskarżonego rosty młody mężczyzna Žiga Vucitru i kilku strzałami z rewolweru kulami dum-dum roztrzaskał głowę oskarżonemu, a leżącego już na podłodze trupa masakrował dalej. Jedną z kul raniła gazetiarza włoskiego z Tryjestu.

Vucitru uwięziony zeznał, że był dawniej służącym u Ceny Bega, a teraz pracuje u brata tegoż. Do Pragi przybył na rozprawę razem z Begiem, którego też przytrzymała policja posadzając iż on spowodował morderstwo.

## Do Starostwa w Grybowie.

Wybory Rady gminnej dnia 10 listopada b. r. dowiodły niezbitcie, że 1) prawie cała ludność gminy Zborowice jest przeciwna dotychczasowej zwierzchności gminnej, 2) że mimo zupełnej przewagi liczebnej, przeciwnicy dotychczasowej gospodarki gminnej wybrali dobrowolnie czwartą część rady z pośród dotychczasowych „starych“ radnych, aby dać dowód roztropności i zgodności. Akt wyborczy odbył się tak spokojnie i legalnie, że cała komisja stwierdziła protokolarnie, iż żadnych przeszkód ani błędów nie zauważono wcale.

Ale po skończeniu wyborów, widząc, iż skończą się rządy macherów, postanowiła kilka z kierownikami szkoły Emilem Siobowiczem na czele, przewlekać swój żywot przez protesty. Drwiąc z dokonanych wyborów przechwala się p. Siobowicz wraz z 14 morgowym „obszarnikiem“ Tabisiem Ignacem, Jędrzejem Trybowskiem, Wojciechem Jamrozkiwiczem, analfabeta ale szwagrem śp. Wojny, że oni mają takie wpływy w Starostwie i Województwie, że potrafią przewlekać protesty w nieskończoność i nigdy innej zwierzchności do urzędowania nie dopuszczą. Powiadają, że „Konarski zapaskudził Zborowice 14-ką pod-

czas wyborów sejmowych, a teraz by chciał objąć rządy w gminie“, ale on Siobowicz do tego nie dopuści. Taki mocarz! Zamiast się schować w mysia dziurę wobec udowodnionego nadużycia władzy i łapownictwa, Siobowicz bezwstydnie ośmiela się narzucać gminie na wszechwładcę.

Gdyby były jakieś błędy w terminach wyborów czy w spisach wyborców, to tylko z winy zwierzchności gminnej, wójta Tabisia i sekretarza Bracha, a w takim razie tylko oni powinni podpaść karze.

Zresztą, niech się odbędą ponowne wybory. — I owszem, wobec takiego postępowania „starych“ radnych, my młodzi przy ponownych wyborach wyrzucimy ich z rady wszystkich bez pardonu. Prosimy jednak Starostwa, aby nie dopuściło do przewlekania sprawy, lecz czem prędzej uwzględniło protest i zarządziło ponowne wybory, o ile są do tego ustawowe przyczyny.

Zborowscy.

## Koszta deputacji na uroczystości Słowackiego solą w oku starosty kolbuszowskiego.

Orzeczenie starosty Pomiankowskiego.

(Dosłowny odpis).

Starostwo w Kolbuszowej L. 28354/2. Kolbuszowa, dnia 16 listopada 1928.

Do Zarządu gminy w Sokołowie. Na podstawie przeprowadzonej dodatkowej lustracji ksiąg kasowych stwierdzono następujące niewłaściwe wydatki z funduszów gminnych:

1) Uchwałą z 19 czerwca 1927 postanowiła b. reprezentacja gminna pokryć koszta delegacji gminnej biorącej udział w pogrzebie Juliusza Słowackiego i koszta te w kwocie 68 zł. zarachowano na koszt gminy w dzienniku kasowym z 30 czerwca 1927 poz. 176/27.

2) Uchwałą Rady gminnej w Sokołowie z 7 grudnia 1927 postanowiono pokryć koszta podróży delegacji gminnej do Kolbuszowej w sprawie przedstawienia władzom rzekomo nieścisłych zarzutów czynionych naczelnikowi gminy w Sokołowie i koszta te w kwocie 70 zł. zarachowano w księdze kasowej.

Ponieważ b. reprezentacja gminna pod przewodnictwem byłego naczelnika gminy Jana Ożoga przekroczyła powyższymi uchwałami swój zakres działania i funduszami gminnymi rozporządzała dowolnie przeznaczając je na pokrycie wydatków nie mających żadnego związku z potrzebami gminnymi i tem samym naraziła gminę na straty materialne, przeto uchylam z urzędu obie te uchwały, a po myśli II. ustępu § 63 ustawy gminnej z 7 lipca 1896 Dz. U. kr. Nr. 51 zobowiązuję ówczesną zwierzchność gminną do wynagrodzenia szkód spowodowanych gminie Sokołowa powyższymi uchwałami i polecam kwotę 138 zł. ściągnąć od tej zwierzchności gminnej oraz złożyć w kasie urzędu gminnego w Sokołowie za potwierdzeniem odbioru.

Starosta

Dr. Pomiankowski w. r.

Na podstawie takich i tym podobnych uchybień radę gminną miasta Sokołowa rozwiązano, burmistrza Jana Ożoga i całą zwierzchność gm. usunięto, a nadano urzędnika podatkowego Wałęgę na komisarza rządowego w lutym 1928, urzędującego dotychczas. Stało się to zapewne dlatego, że burmistrz Jan Ożóg, zamożny mieszczanin-rolnik, nie dawał gwarancji zupełnej uległości dla rozkazów p. Pomiankowskiego, zwłaszcza podczas wyborów sejmowych.

Zastrzegam się, że nie jestem zwolennikiem p. Ożoga, stojałowczyka-konserwatysty. Ale policzenie mu za nadużycie, iż dopuścił do wysłania na koszt gminy deputacji do Krakowa na uroczystości Słowackiego musi każdy uznać za coś niesłychanego. Nie wątpię, że Województwo uchyli powyż podany reskrypt Starostwa, a dr. Pomiankowskiego przeniesie w stan spoczynku, aby takich rozporządzeń nie miał sposobności nadal fabrykować.

Sokołowski.

**Dr. Jozef Umiński** adwokat otworzył kancelarję adwokacką w MIELCU i prowadzi ją w domu śp. Dr. Stanisława Nowaczyńskiego, tuż obok budynku sądowego.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną na nazwisko: Józef Ożóg, wieś Trzebuska, pow. Kolbuszowa, ur. 1903 r., a wydaną przez P. K. U. Nisko.

## Właściciele książeczek P. K. O. wystawionych za przesłane dolary otrzymają zaliczki po 500 złotych za 100 dolarów.

Jedną z wielkich krzywd wyrządzonych emigrantom amerykańskim za ery rządów Grabskiego i Chjeno-piasta, zostaje przez teraźniejszy Rząd częściowo już naprawiona. Mianowicie przy pomocy Ministerstwa Skarbu doszedł teraz do skutku układ między P. K. O. a Państwowym Bankiem Rolnym, iż właściciele książeczek wystawionych przez P. K. O. za przeliczone dolary nie będą czekać przez 20 lat na wylosowanie, lecz otrzymają zaraz zaliczkę gotówkową w formie pożyczki. Na książeczkę P. K. O. opiewającą na 860 zł. (100 dol.) wypłaci P. Bank Rolny zaliczki 500 zł. w formie pożyczki na półroczną kwotę. W razie jeżeli w tym okresie książeczka zostanie wylosowana, to P. K. O. zapłaci Bankowi Rolnemu pożyczkę 500 zł. udzieloną na tę książeczkę, a resztę 360 zł. prześle właścicielowi książeczki. W razie zaś, jeżeli w tym pierwszym okresie 3% lernim książeczka nie zostanie wylosowana, to właściciel będzie mógł przedłużyć pożyczkę na dalszy czas.

Bank Rolny pobiera od udzielonej zaliczki względnie pożyczki 8% rocznie, z tego 3% pokrywa P. K. O., a 5% obciąża właściciela książeczki.

Książeczki P. K. O. wystawione są na 860 zł. jako równowartość 100 dol. Kto miał złożonych 1000 dol., ten otrzymał 10 książeczek po 860 zł., a teraz dostanie na każdą książeczkę zaliczkę po 500 zł. czyli 5000 zł., na resztę 3600 zł. będzie czekał do czasu wylosowania. O losowaniu, jak i o każdej zmianie stanu rzeczy zawiadomi właściciela książeczki prezydent P. K. O. z Warszawy. Zaliczki czyli pożyczki wypłacać będą od-

działy Banku Rolnego w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Kielcach, Grudziądzu, Poznaniu, Katowicach, Wilnie, Lublinie, Pińsku i Łucku.

Takie załatwienie sprawy dalekie jest jeszcze od wyrównania strat, jakie ponieśli emigranci, ale choć o połowę zmniejszyła się krzywda. Nawet pokrzywdzony właściciel książeczki musi to poczytać za dobrą wolę i zasługę teraźniejszego Rządu, że naprawia krzywdy po Chjeno-piastach. Nie wątpimy, że w miarę wzrostu sił gospodarszych Rząd poczuje się do obowiązku dalszego wynagrodzenia pokrzywdzonych.

— 000 —

### NOWY TERMIN ZGŁOSZEŃ DO PRZERACHO- WANIA

Jak przy zgłaszaniu do przeliczenia pożyczek państwowych okazało się, że około 20.000 ludzi spóźniło się ze zgłoszeniem posiadanych obligacji, asygnat itp., wobec czego zaszła potrzeba wyznaczenia nowego terminu do 31 grudnia 1929, o czym piszemy osobno, tak i mnóstwo przesyłaczy dolarów do P. K. O. zaniedbało i przekroczyło termin zgłoszenia żądania przeliczenia. Rygorystycznie postępując, mogłaby P. K. O. spóźnione zgłoszenia odrzucić. Aby temu zapobiedz, zaapelował poseł Stapiński na posiedzeniu Sejmu 30 listopada do Ministra Skarbu, iżby także termin do przeliczenia przesyłek dolarowych w P. K. O. został przedłużony do 31 grudnia 1929. Minister Czechowicz odpowiedział z miejsca, że rzeczywiście będzie wyznaczony nowy termin i że dotyczące rozporządzenie jest już przygotowane.

## Twórzmy żywe pomniki!

(Dokończenie)

Pobudkę do zawiązania w każdym powiecie „Towarzystwa dla przemysłu domowego“ powinni dać starostowie jako zastępcy Rządu, którzy mają powierzoną pieczę nad gospodarczym życiem powiatu. Towarzystwo powinno się zająć zorganizowaniem przemysłu domowego i dostarczeniem pracy i zarobku dla bezrobotnych w powiecie a przede wszystkim na wsi — gdzie ludność przez całe pół roku czasu marnuje nic nie zarabiając. Zadaniem takiego towarzystwa będzie najpierw zainteresować całą ludność powiatu sprawą stworzenia przemysłu domowego w powiecie, zebranie funduszków potrzebnych do uruchomienia tego przemysłu, zbadanie jakie gałęzie przemysłu domowego mogą się przyjąć w powiecie i na jakich warunkach są warunki — względnie wskrzeszenie dawnego przemysłu domowego który ongiś był w powiecie ale zaginął — została jednak tradycja po nim wreszcie organizacja zbytu wyrobów.

Ze strony Rządu jest przewidziana pomoc dla przemysłu domowego, bo istnieją patronaty dla przemysłu domowego, u nas w Małopolsce jest we Lwowie jeszcze z przed wojny z czasów Sejmiku galicyjskiego, a w Warszawie przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje „Państwowa Rada dla przemysłu domowego“ i kredyt nie wiem do jakiej wysokości, w każdym razie stało się to za staraniem i na wniosek posłów ludowych poprzedniego Sejmu. Samo Ministerstwo, ani patronat ani Państwowa Rada dla przemysłu domowego nie stworzą tego przemysłu — ale mogą do tego pomóc.

Jakie gałęzie przemysłu domowego należałoby uruchomić — to zależy najpierw od warunków miejscowych — a następnie od możliwości zbytu i spieniężenia danych wyrobów. Możliwość zbytu i spieniężenia danego artykułu musi być decydującym motywem przy uruchamianiu przemysłu domowego i wyborze rodzaju wytwórstwa. Jeżeli przyszło wyszczególnić kilka rodzajów wytwórstwa przemysłu domowego tobym się odwołał do surowców czy materiałów, z których można wytwarzać różne gatunki towarów. I tak: z drzewa tak miękkiego jak i twardego można robić bez pomocy maszyn towary, poczynawszy od zabawek dziecięcych a skończywszy na jakich łopatach, taczkach lub krzesłach składanych; z wikliny wierzbowej, ze trzciny, z plecionki szuwarowej można wytwarzać różnorakie znane już w Polsce towary o wielostronnym zastosowaniu; ze słomy i sitów można robić plecionki na kapełuszki damskie i męskie, różne towary galanterijne — a także maty ozdobne nad łóżka, na ściany i rogózki na podłogę i do wycierania nóg; z gliny

można wylepiać i wypalać piękną ceramikę w różnych gatunkach i zastosowaniach; ze skóry rzemieśnicznej można wyrabiać piękne galanterijne rzeczy przeważnie damskie, które teraz są w modzie, ze skór futerkowych szczególnie baranich trzeba wskrzesić umierające białoskórniczo — wyrób pięknych i pożytecznych kozuchów, serdaków, czapek i rękawic na zimę; z płótna, z tkanin wełnianych i bawełnianych, z nici, z przędzy i z włóczki — cały szereg wytwórstwa można stworzyć na wsi o praktycznym i najszerzym zastosowaniu. Jest to dział robót kobiecych przeważnie przy zastosowaniu maszyn do szycia, trykotarskich i innych narzędzi pojedynczych; z drutu, z blachy i z papieru można wyrabiać towary, które mają szerokie zastosowanie.

Do przemysłu domowego należy również zaliczyć gminne polowe cegielnie i wytwórnie dachówek cementowych jakoteż pustaków betonowych, które musimy jak najszerzej propagować, bo to jest jedyny materiał do odbudowy i rozbudowy naszych wsi i osiedli najpraktyczniejszy głównie na stodoły — ze względu na trwałość, bezpieczeństwo i cenę, z którychto powodów należy z budownictwem drzewianym raz skończyć a zacząć budować ogniotrwale. To krótkie zestawienie nie wyczerpuje oczywiście bogatej dziedziny wytwórstwa w przemyśle domowym, ale jakbyśmy zdołali uruchomić wyżej wymienione rodzaje wytwórstwa przemysłu domowego, to by można wszystkich bezrobotnych zatrudnić nie tylko na wsi, ale i po miastach.

Bierzmy się więc do tego wspólnymi siłami, bo bezrobotni czekają. Uruchomienie przemysłu domowego pójdzie w parze z propagandą samowystarczalności gospodarczej i popierania swojskich wyrobów.

Na zakończenie przytoczę kilka zdań o błogosławieństwie pracy, które sobie powinni przyswoić bogacze tego świata, a w ogólności ludzie, którym się powinno bardziej jak innym rozchodzić o utrzymanie pokoju w państwie i spokoju w społeczeństwie.

Ferrero, włoski publicysta tak pisze o błogosławieństwie pracy: „Świat dzisiejszy, — to dziecko kolei żelaznej, — utrzymuje się dziś w ryzach prawie wyłącznie przez pracę i bardziej przez pracę niż przez środki mechaniczne — (np. przez karabiny maszynowe). — Jak długo istnieć będzie praca i jej błogosławione prawidła, tak długo panować będzie porządek. Gdy tylko wojna lub rewolucja zachwieje porządkiem pracy — natychmiast da się odczuć słabość wszelkich innych zewnętrznych hamulców“.

Praca jest błogosławieństwem dla tych, co pracują, t. j. dla pracowników i dla tych co dostarczają pracy — tj. dla przedsiębiorców, oraz dla porządku i spokoju powszechnego w państwie.

Szmigielski Antoni  
wójt z Babicy (pow. Rzeszów).

## Informator „Koła Przyjaciół Emigracji“.

W rubryce tej podawać będziemy wiadomości i korespondencje naszej Emigracji, jakoteż odpowiedzi i artykułki przeznaczone dla Emigracji.

Tworzy się bowiem w kraju Komitet organizacyjny „Kół Przyjaciół Emigracji“ i pierwsze takie Koło zawiązane jest w Krakowie przez em. kpt. Józefa Lasonia, Kraków — Szlak 47, II. p. Zadaniem Koła jest między innymi nawiązanie ścisłej współpracy ze Stowarzyszeniami na Emigracji, czy też pojedynczymi emigrantami, przesyłanie im gazet, książek polskich, których brak bardzo odczuwają. Załatwia się wszystkie sprawy emigrantów, ich rodzin, kieruje się pragnących wyjechać za granicę do pewnych ludzi, którzy pierwszą pomoc, wskazówki i poradę życiową bezpłatnie dają. I na odwrót informuje się reemigranta o warunkach i stosunkach w kraju, kieruje się po powrocie w ręce pewnych ludzi i fachowych doradców, jeżeli reemigrant pragnie stworzyć sobie warsztat pracy w Ojczyźnie.

Jak praca ta była potrzebna świadczą listy i błogosławieństwa Rodaków z Argentyny, którzy otrzymują co tydzień gazety, książki i korespondencje z kraju i czują się podobnie, jak się czuli podczas wojny żołnierze na froncie, do których nadchodziły przesyłki z kraju, listy, gazety, książki od Rodaków.

Bo na razie praca jest w początkach i działalność Koła Krakowskiego obejmuje tylko Argentynę, ale jest nadzieja, że w przyszłości książki i gazety dadzą emigrantów i zapłacą drobną wkładkę miesięczną na koszt przesyłki. Niemal jedna trzecia Polski przebywa na emigracji, to zn. przeszło 8 milionów Polaków. Utrzymać z nimi łączność, dać im polskie słowo drukowane i pisane, to jest obowiązkiem społeczeństwa, a i Państwa. Dlatego spodziewamy się, że nad akcją naszych Kół Przyjaciół Emigracji Państwo rozłoży opiekę, dając swoją moralną pomoc.

Wszelkich informacji i wyjaśnień udziela organizator Koła Krakowskiego p. J. Lason, Kraków, Szlak 47. Tamże prosimy o nadsyłanie książek i gazet dla emigracji.

\* \* \*

Rosarie de Sta Fe. Na czele nowo wybranego zarządu „Towarzystwa Polskiego“ stanął legjonista, prezes J. Michał Król. Towarzystwo to obchodzić będzie w przyszłym roku dziesięciolecie istnienia i w związku z tem przybędzie delegacja do kraju. Pomiędzy delegatami ma przyjechać jeden z najstarszych emigrantów, uczestnik powstania 63 r. p. Celiński. Towarzystwo to jest pierwszym Stowarzyszeniem w Argentynie, które utrzymuje łączność i współdziała z Kołem Krakowskim. Obecnie wzmożono akcję, ażeby wszystkie Stowarzyszenia i Związki w Argentynie przystąpiły do wspomnianej akcji.

## Legjonista w Argentynie.

Podajemy poniżej nadesłany do „Przyjaciela Ludu“ barwny opis emigranta p. M. Króla, z tułaczki za pracą i chlebem na obczyźnie.

...Wyszedłem w step kierując się do wsi złożonej z kilku domków. Na jednym z nich był napis „Warsztat mechaniczny“. Boże zlituj się! Toż moi kowale w szwadronie 2-gim Wąsowicza mogli swój warsztat kowalski fabryką nazwać! Garsć rupieci było urządzeniem tego warsztatu. Zato kancelarja, papier firmowy — pierwszorzędne. Zgodziłem się do roboty na dwa dni za wikt i 5 dolarów, a z tych dwu dni zrobiło się 4 miesiące. Wykończyłem zaległe prace od 4-eh lat, ale co ja tam nie robiłem! Za mechanika, za ślusarza, za kowala, stolarza, blacharza, malarza. Gdy się praca ukończyła musiałem ruszyć piechotą do Buenos Aires. Znałem już język i miałem kilkadziesiąt pesos zaoszczędzonych, mogłem więc śmiało parę tygodni poszukiwać odpowiedniej pracy. W Buenos Aires zamieszkałem z jednym żydkiem Polakiem, blacharzem. Mieliśmy zamiar otwożyć wspólny warsztat, ale z powodu konkurencji krajowej, mowy o tem już nie było. Obiegać obłożone fabryki przez bezrobotnych nie przedstawiało korzystnych widoków dostania pracy, zacząłem szukać z ogłoszeń w dziennikach. Jak wygląda takie poszukiwanie pracy? Wstaje się o 4-tej rano, kupuje się gazetę i na odpowiednie zgłoszenie jazda do chlebowdawcy. Czekają już przedemną kilku fachowców. Wychodzi majster, klaniamy się uprzejmie, on jednemu każe zostać, my odchodzimy. Przeważnie taki przedsięwzięcie nigdy umowy nie dotrzyma i co kilka dni zmienia ludzi. Przez 3 miesiące szukania gotówka moja się wyczerpała. Idąc rano przez u-

lice miasta spotykałem śpiących bezrobotnych na progach domów do piętra wykładanych marmurem, o drzwiach i okuciach brązowych — a tu biedacy łokieć pod głowę, gazeta za okrycie, a pożywienie ze skrzyń śmietnikowych! Argentyna, kraj bogaty, a wieleż tu nędzy na każdym kroku, z której niejednego wyzwała samobójstwo. Będąc już w nędzy, ja legum, podoficer ułanów, zdecydowałem się wstąpić na palacza okrętowego. Co to za praca, nie życzę nikomu spróbować! Miesiąc tak przecierpiałem na okręcie i wreszcie udało mi się dostać do warsztatów kolejowych. Po 8-miu miesiącach dostałem się do większych warsztatów kolei angielskiej, gdzie pracuje około 5000 ludzi, a zaledwie kilku Polaków. Dzisiaj już się sprzykrzyła i przyroda tutejsza i sił nie staje, tęskno, za krajem rodzinnym, w którym się od dziecka trzydzieści prawie lat spędziło. Czyż można zapomnieć! Nigdy! Przenigdy!

Michał Król.

## Czego „towarzysze” z Polski szukają w Ameryce?

Cleveland, O. W dniach 23 i 24 października b. r. wiewcował senator Sokołowski z partji P. P. S. ale wiece jego chybiły celu, gdyż nie całe dwie setki osób zeszły się, aby zapłacić wstęp po 25 centów od głowy i słuchać senatora, który szeroko mówił o sprawach gospodarczych w Polsce a ani słówkiem nie wspomniął o rozłamie wśród socjalistów. Przedstawiał przyszłe niebezpieczeństwo poprawy konstytucji i zmiany reformy wyborczej przez rząd i krytykował projekty ministra Bartla. Starannie ominął przytem nazwisko p. Daszyńskiego a używał stale słowa „masy pracujące” a prawdziwych wodzów socjalizmu zapewno się wstydzil. Czy jakieś porozumienie z towarzyszami ze wschodu (czytaj z Moskwy) nie nastąpiło? Ale o tem na gruncie amerykańskim nie wypadało mówić. Ciekawa rzecz, iż komuniści cicho siedzieli podczas jego wiewców, gdy w czasie pobytu posła Moraczewskiego lub Zulińskiego trzeba ich było uspakajac policją.

Czy nie lepiej by pan senator zrobił, gdyby w miejsce mów zwiedził kopalnie węgla i rudy lub stalownie należycie i stosunki zdrowotne zbadal, lekceważeniu życia robotnika-emigranta się przyglądnał i po powrocie do senatu polskiego odfotografował życie tych, co dla chleba zmuszeni są zaprzęgać się do jarzma kapitalistycznego, a nie mają należytej opieki ze strony Polski. Tego jednak ani od senatora Sokołowskiego ani od posła Piotrowskiego się nie spodziewamy choć głoszą, iż są obrońcami robotników, bo mają inne interesy, jak upadły Bank Ludowy, zbankrutowany „Dziennik Ludowy” (Chicago) i przycienione subwencje od K. O. N. za popieranie legionów Piłsudskiego. W zakończeniu dodam, iż prasa postępową skrytykowała występy senatora, iż sieje nieufność do obecnego rządu w Polsce.

P. Szubra.

## Tracimy na własnej opieszłości.

### LIST WYCHODZCY Z POLUDNIOWEJ FRANCJI

Kochany „Przyjacielu Ludu”! I ja — podobnie jak to czynią inni rodacy z Francji, Ameryki czy Argentyny — napisałbym częściej do Redakcji co nieco o życiu tutejszych osadników Polaków. — Ale człowiek jest tak zapracowany, że trudno zdobyć się na czas do pisania. Byłem we wrześniu kilka dni w Polsce, ale tam u nas już coraz ciśnieć robić się zaczyna. Rząd nie myśli o parcelacji i kolonizowaniu ogromnych przestrzeni czy to na kresach wschodnich, czy to na Pomorzu, gdzie ogromne majątki pruskich junkrów leżą nieżytecznie dla kraju.

Więc jaki taki wyjeżdża z Polski i osadza się na obczyźnie a swoją ziemię pozostawiając na pastwę wrogom — niemcom, żydom, Czechom i moskalom.

Że w Polsce jest coraz ciśnieć, za dowód służyć może przykład ze szkoły. Przed wojną w szkole naszej wioski było niewiele dzieci, dużo ławek świeciło pustkami — a dziś szkoła ta jest za mała, tyle dzieci się namnożyło.

Tu we Francji jest przeciwnie. Dzieci do szkoły jednej chodzi tyle, ile się w niej pomieści i uczą się przez cały dzień a nie jak u nas na zmianę, t. j. jedne rano, a drugie po południu.

To też i nauka tu jest lepsza, dzieci się więcej uczą i oświata jest taka, że nie znajdzie nigdzie człowieka, coby nie umiał pisać i czytać.

Dlatego każdy Francuz trzyma sobie gazetę i to nie tygodniową, ale nawet codzienną i nie ma nawet najuboższej chałupy na wsi gdzieby nie było dziennika.

To też ludzie wiedzą co się w świecie dzieje, wiedzą co gdzie i po jakiej cenie można kupić czy sprzedać.

Na co jest zbyt i popyt.

A w Polsce jest inaczej. Tam chłop, jak ma co sprzedać to leci do żyda spytać się o cenę, a potem temu samemu żydowi po tejże cenie sprzedaje. Czyż to nie wstyd dla naszych gospodarzy żeby zamiast trzymać sobie „Przyjaciela Ludu” czy inną jaką chlopską gazetkę i według wskazówek tam zawartych się prowadzić to oni wolą żyda słuchać?

Tak więc na własnem lenistwie tracimy ogromnie dużo! A więc dalej gospodarze. Zapiszcie sobie „Przyjaciela Ludu”. Bo kto zacznie czytać, to nasze pismo inaczej spojrzy na świat i inaczej, lepiej zacznie urządzać sobie to życie. Bez gazety człowiek jest dziś jak kaleka — głuchy i ślepy. — Kto chce i kto nie chce wyprowadzi takiego wnet w pole!

Kończąc te parę słów życzę Szanownej Redakcji coraz lepszego powodzenia i proszę o przysłanie mi ogłaszanego kalendarza, podobnie jak i tamtego roku.

Przekonałem się bowiem, że lepszego kalendarza dla gospodarzy niema nad ten „Kalendarz Rolnika Polskiego”.

Tomasz Osztab.

## Gdy wkoło szaleją żywioły...

Od kilku już tygodni świat cały zdaje się być wiodnią, na której sieją zniszczenie rozszalałe żywioły. Od Ameryki poprzez Atlantyk do Europy, raz po raz przechodzą gwałtowne burze o charakterze orkanów, powodujące niezliczone katastrofy żywiołowe. W Ameryce straszliwe wichry idą naprzemian z ulewnymi, gwałtownymi, długotrwałymi deszczami, od których ponownie wylala Missisipi.

Na Atlantyku szaleją burze, które z wiatrem północno-zachodnim przeniósłszy się do brzegów europejskich spowodowały tu zatopienie szeregu okrętów u wybrzeży Francji, Anglii, Niemiec, Holandji, Belgji, przyczem wybrzeża belgijsko-holenderskie i niemieckie morza Północnego uległy zalewowi przez wezbrane fale. Na Włochy, Hiszpanję, Francję przysły, obok tego, przedwczesne zimna i śniegi. Na wybrzeżach włoskich morza Liguryjskiego, szaleją gwałtowne burze. Okręty na morzu giną dziesiątkami. Fale morskie zalewają całe wyspy.

Dalej nowy gwałtowny orkan zbliża się z nad północnego Atlantyku do wybrzeży Francji, w której burze i deszcze spowodowały wylewy rzek. Komunikacji pomiędzy Francją i Hiszpanją grozi przerwanie.

Z drugiej strony wschód i południe Europy również cierpią od żywiołów. Na południowym wschodzie Rosji, nie mówiąc już o północy, panują już gwałtowne zimna i śnieżne zawieruchy. Bardziej jeszcze na południe, na morzu Czarnem szaleją straszliwe burze, jakich nie pamiętają tam od dziesiątków lat, przy których fale wznoszą się na 20 metrów wysoko. Równie gwałtowna burza szaleje nad południem półwyspu Bałkańskiego, a przedewszystkiem nad Grecją i na morzu Egejskiem, oraz na południowej części Adriatyku.

A Polska jest jakby ze wszystkich stron otoczona wieńcem burz, orkanów, gwałtownych i długotrwałych wesezczów, wylewów, powodzi, przedwczesnego zimna i t. d. Pomimo to wszystko kraj nasz zdaje się stanowić przez tę parę tygodni prawdziwą oazę spokoju wśród rozlewającego się wokoło szaleństwa rozpętanych żywiołów.

## Zawiadomienie.

Zawiadamiam niniejszem, iż z dniem 20 listopada 1928 r. przeniosłem swój

### Zakład lekarsko-dentystyczny i techniczny

do domu p. A. Jurysia w Krośnie, przy ulicy Józefa Piłsudskiego (obok Kasy Oszczędności), gdzie wykonuję nadal wszelkie zabiegi w zakresie dentystyki wchodzące.

Z poważaniem  
lekarz-dentysta  
ALEKSANDER ROMM

J. I. KRASZEWSKI

41

## KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Chciałem — rzekł na głos — abyście i wy tu byli, gdzie w Imię Boże, nowy zakon, albo raczej stare zakony ojców spisane... ogłoszone zostały... Wszystkim one — i wam też służą ku obronie i bezpieczeństwu... Idźcie w pokój do domów, do pracy i powiedzcie ludowi wszystkiemu, iż go odtąd nie sędzia będzie karał i sądził... ale jeden zakon dla wszystkich.

Pokłonili się kniecie, a król, spoglądając na nich, bardzo dobrotliwie się uśmiechnął, mówiąc do tych, co go otaczali:

— Ci są, którzy nas karmią, należy im opieka i bezpieczeństwo. Idźcie w pokój.

Przytomny kapelan królewski pobłogosławił ich po łacinie i odeszli nareszcie wielce uradowani, że się to przecie skończyło.

Nie było już sposobu dłużej ich tu zatrzymać. Kto żyw, konia wyprowadzał, wóz zaprzęgał, aby prędzej z Wiślicy... Nie mówili tego, ale pogroźki i szyderstwa ziemian trwożyły ich niepokojem.

Wiaduch, choć był rad mieć kogo za towarzysza podróży, nim się miał czas z kim umówić, sam jeden pozostał. Nie frasowało go to wiece, bo miał parobka Węza z wozem i dobrego konia, pod siebie; strachu nie czuł. Wypoczął więc dobrze i z południa w drogę wyruszył.

Na gościńcach teraz nie tak było ludno, bo wielu jeszcze pozostało w Wiślicy. Jechał więc Leksa zamyślony, w duchu sobie wszystko to

przypominając, co go spotkało, co widział i słyszał.

Pomimo obietnic i nadziei wielkich na to prawo nowe, on stary, doświadczony, zachował swe przekonanie, iż z prawem tak będzie, jak i bez prawa, że się nie zmieni nic. Nie wątpił, iż dobry król chciał jak najlepiej, lecz w moc królewską niewierzył.

— Ziemianie uczynią, co zechcą, i będzie po staremu — mówił w duchu.

Dnia tego, niewiele ujachawszy, a gospodę i szopę znalazłszy, zawczasu Wiaduch zanocował.

Tymczasem na Prądniku Stara Garuśnica i syn jej, około gospodarstwa chodząc dnie i godziny liczyli, wyglądając Wiaducha.

Baba obrachowywała raz i drugi; wiedziała, że w niedzielę, w Wiślicy musiał być, że tam nad dzień, dwa nie zabawi, i że do domu potem, dla zbliżających się świąt pośpieszy.

Tymczasem Wiaducha nie było. Wszystkie rachuby zawiodyły... Z sąsiedztwa powrócił jeden z knieci, oznajmując, że Leksa lada chwilę powinien już być... Popowracali inni, o Wiaduchu słycho nie było.

Jednej nocy nie mogąca zasnąć Garuśnica posłyszała skrzypiący wóz, jakby się u wrót zatrzymał... Wyszła, narzuciwszy okrycie...

W mroku widać było w istocie konie i wóz pod bramą. Na zawołanie jej głosem słabym odpowiedział ktoś, jakby Wąż... Podbiegła do wrót. On to był, ale milczący, przerażony i sam jeden... Koń Wiaducha do wozu był uwiązany.

Z parobka nic się dowiedzieć nie było można, tak w początku płakał. Wskazał właśnie na wysłany i pokryty wóz, na którym trup Wiaducha z głową porąbaną leżał.

W drodze na gościńcu spotkał się z knieciem Neorzą, który podchmielony był, więc zły i bez pamięci. Ząb miał już do kniecia, złość do króla. Lżyć go począł, ludziom kazał zatrzymać i zarać.

Mścił się za swoje szkapy, z Wieliczki wygnane. — Za głowę zapłacę! — krzyczał, chowając miecz skrwawiony — kością mi w gardle stał chłopisko!

Koniec tomu I-go.

KSIEGA TRZECIA.

Baryczka.

Zimowego dnia 1348 roku, wieczorem, mimo srogiego mrozu i zamieci, która śniegiem miotła, we dworze Neorzy wielka izba pełna była i ciągle ktoś jeszcze nowy, otulony opończą, odziany kożuchem, zakapturzony przybywał.

Z różnych stron miasta ubocznymi drożynami ścigali się tu ludzie, rozglądając, wypatrując, omijając spotkanych, wsuwając w podwórze nieznanie, wchodząc do dworca nie wprzód, aż się ze służbą w sieniach rozmówili i przez drzwi pół otwarte zajrzeli do wnętrza.

Okna w wielkiej izbie zasunięte były szczelnie i dla chłodu i dlatego może, aby przez nie światło nie zdradzało zgromadzonych.

Było ich już tu kilkudziesięciu, stojących kupa w pośrodku i półgłosem wiodących żywą rozmowę, która niekiedy w gwar niezrozumiałą się zmieniała.

Gospodarz na przyjęcie tych gości nie wysilił się bardzo; stało piwo i kubki, jakie wówczas w lada kramie kupowano, kilka dzbanków glinianych na pół opróżnionych, resztki chleba i misy, na których, oprócz kości okrojonych, nic nie było.

(Ciąg dalszy, nastąpi).

# OKRUSZYNY.

## Kalendarzyk tygodniowy.

Dzień grudnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
9 Niedziela	Walerji i Leokad.	7:31	3:26
10 Poniedziałek	NMP. Loretańsk.	7:32	3:25
11 Wtorek	Damazego	7:35	3:25
12 Środa	Aleksandra	7:34	3:25
13 Czwartek	Lucji	7:35	3:25
14 Piątek	Izydora	7:36	3:25
15 Sobota	Wiktora	7:37	3:25

### KALENDARZYK MYŚLIWSKI.

W grudniu nie wolno i nie należy polować na: kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, kozlice, jelenie, łanie, sarny, świstaki oraz samce cietrzewi i gluszczów.

Z ryb nie wolno i nie należy łowić łososiów i pstrągów.

— 000 —

### Wszyscy NOWI prenumeratorzy

którzy nadeszłą prenumeratę w ciągu grudnia, otrzymają na premję broszurkę pięknie ilustrowaną o stosowaniu nawozów pomocniczych.

Zniżki na KALENDARZ ROLNIKA POLSKIEGO przysługują wszystkim prenumeratom na warunkach ogłoszonych w Nrze 49 „Przyjaciela Ludu”.

Pospieszajcie z nadsyłaniem prenumeraty.

Czeki P. K. O. na przesyłkę 3 zł. na Kalendarz Rolnika Polskiego i prenumeraty załączamy do tego — 50 — Nru „Przyjaciela Ludu” na poczty od S do Z.

— 000 —

**WOJEWODA KRAKOWSKI**, p. Darowski został przeniesiony w stan spoczynku. Na jego miejsceznaczono dotychczasowego wojewodę Tarnopolskiego dra Mikołaja Kwaśniewskiego. Wojewodą tarnopolskim został mianowany dotychczasowy starosta z Równa Kazimierz Muszyński.

**NOWE LINJE KOLEJOWE.** Program rozbudowy linii kolejowych przewiduje 20 nowych dróg.

Dotychczas wybudowano już z tej liczby trzy bardzo ważne linie, ogólnej długości 315 km: Bydgoszcz — Gdynia, Woropajewo — Druja i Łuck — Stojanów.

W dalszym ciągu rozbudowa dróg kolejowych

postępować będzie w następującej kolejności: linja Łapy — Kiwerce, wynosząca 502 km. i ułatwiająca przewóz węgla na wschód. Lublin — Belzec, linja, skracająca drogę z Warszawy do Lwowa. Niezwisła — Kreszów, linja o doniosłym znaczeniu dla rolnictwa ze względu na wywóz fosforytów z Niezwisł, linja Kamień Korzyński — Iwacewicze, Kraków — Miechów, Warszawa — Radom, Ostrołęka — Sierpc — Toruń, Katowice — Częstochowa Działoszyn, linja, przyspieszająca transport węgla do Gdyni. Płock — Sierpc — Brodnica, Ożarów — Modlin, Chełm — Hrubieszów — Sokal, Wieluń — Opatówek — Konin, linja ułatwiająca dowóz węgla do Wielkopolski i t. d.

Ogólna długość nowych linii kolejowych ma wynosić około 2.600 km.

**NOWE DOWODY OSOBISTE.** Jak już swego czasu donosiliśmy ukaza się rozporządzenie o nowych dowodach osobistych. Dowód składać się będzie z dwóch kartek w formie książeczkowej. Na jednej stronie umieszczona będzie fotografia, na drugiej dokładny opis osoby, wiek, urodzenie, imiona rodziców, zawód itd. Cena dowodu 60 groszy. Obecne dowody osobiste nie zostaną skasowane. Posiadacze obecnych dowodów nie mają potrzeby wyrabiać nowych. Celem stwierdzenia obywatelstwa na nowych dowodach, petenci będą się zgłaszać do urzędów administracyjnych.

**HOLD PAMIĘCI DZIELNEGO KASZUBA.** — Złożyli onegdaj na cmentarzu w Gdyni Oksywie Kaszubi wieniec z pięknym napisem na grobie zmarłego przed 5-ciu laty ś. p. Antoniego Abrahama. Dzielny ten Kaszub w okresie podpisywania traktatu wersalskiego, pokryjomu przytył do Paryża, aby tam przed samym Wilsonem uderzyć pięścią w stół i zadokumentować, że Kaszubi, to Polacy, że chcą należeć do Polski i że im nikt tego zabronić nie może!

Proste to wystąpienie podobało się Wilsonowi i wywołało wrażenie na obecnych. Wilson podał dzielnemu Kaszubie swą dłoń i powiedział tylko: „Al right”.

**OGROMNE CMENTARZYSKO W WILNIE.** — Podczas robót kanalizacyjnych w posesji, należącej do kościoła Franciszkanów, natrafiono na olbrzymią ilość kości i szkieletów ludzkich. Wykopanych kości było tak dużo, że zaledwie zdołano je na trzech samochodach ciężarowych przewieźć na cmentarz, gdzie złożone zostały w olbrzymich rozmiarów kurhanie. Prosektorjum uniwersytetu dla celów naukowych wzięło 280 czaszek ludzkich.

**NOWOCZEŚNI ZŁODZIEJE...** Do mieszkania niejakiego Dalmana w Łodzi zakradli się w niezwykle sposób złodzieje. Sprawcami była banda usypiaczy, którzy przez dziurkę od klucza wpuszcili do mieszkania jakiś środek usypiający, względnie gaz, poczem po dostaniu się do mieszkania, obrabowali je doszczętnie. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia za pomysłowymi złodziejami.

**ZADUSIŁ WŁASNĄ ŻONĘ Z ZAZDROŚCI.** — Na posterunek policyjny w Aleksandrowie zgłosił się niejaki Jan Kaczmarczyk, meldując, że powiesiła mu się żona. Kaczmarczyk przyparty do muru, przyznał się do zbrodni. Jak się okazuje, mąż, który był od żony swej kilkanaście lat starszy, w obawie, aby go nie zdradziła, nie wypuszczał z mieszkania. Gdy jednak raz wymknęła się z domu, Kaczmarczyk po jej powrocie będąc przekonany, że w międzyczasie żona go zdradziła, postanowił ją zamordować. W nocy, gdy młoda kobieta pogrążona była we śnie, zadusił ją. Zbrodniarza osadzono w areszcie.

**TRZY DZIEWCZĘTA SPADŁY Z WINDA.** —

W Rybniku po pogrzebie synka właściciela młyna p. Hajaka, uczestnicy tego obrzędu powrócili do domu. Wśród gości znajdowały się również cztery 12-letnie dziewczynki, które niosły w czasie pogrzebu trumnę ze zwłokami chłopca. W pewnej chwili dziewczynki, udały się do młyna, chcąc przewieźć się windą, którą Modłówna puściła w ruch. Wskutek zerwania się liny, winda spadła. Modłówna doznała złamania kręgosłupa, dwie inne znajdujące się tam dziewczynki, mianowicie Kurówna i Raczkówna, z połamaniami nogami odwiezione zostały do szpitala w Rybniku.

**MORD CZY SAMOBÓJSTWO.** W Libiążu Wielkim pod Chrzanowem znaleziono zwłoki 22-letniej kobiety w leśnym strumyku. Dotąd nie zdołano stwierdzić, czy zachodzi tu mord, czy samobójstwo, jest tylko pewnym, że jest to żona niejakiego Ptasieńskiego.

**LOS UWIEDZONEJ.** Do domu podrzutek w Warszawie przyniesiono wczoraj niemowlę z przypiętą do pieluszki kartką treści:

„Dziecko nazywa się Natan Winograd, ojciec jego nazywa się Józef. Kiedy Natan dorośnie niech odszuka ojca i pomści na tym łajdaku moje krzywdy. Matka”.

**POWSTANIE W MIŃSZCZYŃNIE** rozszerza się. Ostatnie wystąpienia przeciw sowieckie, które wybuchły najpierw w rejonie Słucka, rozszerzyły się na cały szereg miasteczek i wsi. Obecnie fermentem objęte zostały miejscowości Gryczyn, Duzice, Uzda, Podoresie, Szack. W rejonie Życzyna i Sieńczi obfitujące w lasy i błota, ukrywają się większe oddziały powstańców. Do oddziałów tych przyłączają się dezercerzy ze straż granicznej i armii terytorjalnej.

**CHŁOPI NIEMIECCY NIE CHCĄ PŁACIĆ PODATKÓW.** W miejscowości Beidenflotz koło Kilonji przyszło do poważnych zająć podczas sekwestrowania dwu wieśniakom wołów za niezapłacone podatki gminne. Około 150 chłopów zbiegło się i przeszkodziło sekwestrowaniu wołów i przepędziło go. Później dopiero naczelnik gminy musiał użyć policji i przy tej pomocy zafantował woły jednemu z nich, podczas gdy drugi obiecał zapłacić podatek na raty.

**210 POCIĄGÓW UNIERUCHOMIONO SKUTKIEM LOKAUTU W NIEMCZECH.** Lokaut w reńsko-westfalskim okręgu przemysłowym odbił się dotkliwie także w kolejnictwie. Z powodu zastojów w przemyśle żelaznym unieruchomiono 210 pociągów towarowych. Ruch pociągów osobowych odbywa się na razie bez żadnego ograniczenia.

**POLAK, PROFESOREM LOTNICTWA NA UNIWERSYTECIE AMERYKANSKIM.** — Prof. Pawłowski wybitny uczony polski, kieruje obecnie sekcją aeronautyki na uniwersytecie Ann Arbour w Ameryce. Sekcja ta istnieje od 14 lat i liczy b. wiele uczniów.

**BARAKI POLSKICH ROBOTNIKÓW PORWAŁY FALE.** Z Paryża donoszą że w zakładach fabrycznych we Fontaine fale porwała liczne baraki, w których umieszczonych było kilkuset polskich robotników pracujących we Francji. Baraki wraz z ludźmi spłynęły z wodą. Dotąd wiadomo, ile jest ofiar.

**WIELKIE TRZESIENIE ZIEMI** nawiedziło Chile. Donoszą, że w Talca jest dotąd przeszło 100 osób zabitych. W Santa Cruz wydobyto dotychczas 13 ofiar. Również w Perallilo wyrządziło trzęsienie ziemi wielkie szkody. W Barrahona podawana jest liczba zabitych na około 45 osób. — Ogólna liczba zabitych nie może być jeszcze dokładnie podana, jednak według przypuszczeń, obecne trzęsienie ziemi było równie silne, jak w roku 1906, w czasie którego zginęło 1.500 osób. Na tej właśnie podstawie określają liczbę ofiar obecnej katastrofy na 1.500 osób. Miasto Talca, liczące 35.000 mieszkańców, przedstawia obraz ruiny.

Prezydent Ibanez udał się do powiatu Talca, gdzie sam osobiście będzie prowadził akcję ratunkową.

Bajecznie tanio

detalicznie  
tylko

KALOSZE  
DAMSKIE  
podszewka  
trykot. zł. 10.-

KALOSZE  
MĘSKIE  
podszewka  
trykot. zł. 11.30.

ŚNIEG. DAMSK.  
wierzch Jersey  
wyłog. aksam. zł. 18.-


ŚNIEGOWCE  
DAMSKIE  
wierzch gabard.  
wyłog. aksam.  
fason niski. zł. 21.-

ŚNIEGOWCE  
DAMSKIE  
wierzch gabard.  
wyłog. aksam. zł. 23.-

światowej marki

„PEPEGE”

ZADAĆ WSZĘDZIE!

MARKA  FABR.  
Polski  
Przemysł  
Gumowy  
Tow. Akc.  
Grudziądz.

# GOSPODARSTWO.

## Targ w Krakowie dnia 30. XI.

Na ostatnim targu płacono: **Nabiał:** mleko zbierane 1 litr 45 gr., niezbierrane 55 gr., śmietana słodka 75 gr., kwaśna 2.20 zł., masło kuchenne za 1 kg. 7.80 zł., stołowe 8.80 zł., ser krowi 1.50 zł., jaj kopa 16 zł., sztuka 28 gr. **Drób, dziczyzna i ryby:** kury 8 zł., kurcze 4 zł., kaczki żywe 6 zł., bite 5 zł., gęsi żywe 12 zł., bite 10 zł., indyki 16 zł., zające w skórce 7.50 zł., bez skóry 5.30 zł., karpie 1 kg. 5 zł., szczupak 6 zł., lin 4 zł., brzana 7 zł., leszcz 7 zł., świnka 6 zł., wiślane drobne 2.50 zł. **Owoce:** Jabłka kompotowe 1 kg. 80 gr., stołowe 1.60 zł., gruszki kompotowe 1.05 zł., stołowe 2 zł. **Okopowe i jarzyny:** Buraki 1 kg. 25 gr., marchew 35 gr., pietruszka 60 gr., cebula 55 gr., czosnek 1.70 zł., selery 60 gr., włoszczyzna 55 gr., ziemniaków 100 kg. 9 zł.

Ceny takie płacono za towar najlepszy.

### CENY ZIEMIOPŁODÓW.

Na giełdzie warszawskiej w ubiegłą sobotę płacono: żyto 35.50—35.75, pszenica 46.50—47, jęczmień browarniany 36—37, na kaszę 34—35, owies jednolity 35.25—35.75, mąka pszenna 65% 74—76, żytnia 70% 49—50.

### CENY PIENIĄDZA W WARSZAWIE.

Dolar 8.88<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł., Funt szterling 43.24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł., Frank francuski 34.85 zł. za 100 franków. Korona czeska 26.42<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł. za 100 K. c.

## Bydło bez rogów.

Mimely już te czasy, kiedy to zwierzęta w stanie dzikim zmuszone były bronić się swymi rogami od napaści różnych drapieżnych bestyj; dziś bydło znajduje się pod opieką człowieka i zupełnie nie potrzebuje tak niebezpiecznego narzędzia; obecnie te rogi często bywają tylko przyczyną wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków i dlatego były czynione próby usuwania rogów. W Danji znaleziono następujący i łatwy do wykonania sposób na zniszczenie rogów, który może być zastosowany bez trudu w każdym gospodarstwie.

Mianowicie sposób ten polega na tem, że młodym cielętom na 3-ci lub 4-ty dzień po urodzeniu wystrzyga się krótko włosy na tych miejscach, gdzie znajdują się zaczątki przyszłych rogów w postaci jakby maleńkich brodawek; następnie trzeba przygotować gęsie pióro, w które wsadzić kawałek sody kaustycznej (całi causticum) i umoczywszy w wodzie lekko dotykać tych brodawek ze wszystkich stron kilkakrotnie z każdej strony osobno i w ten sposób zaczątki rogów zostają przypalone. Ażeby być pewnym że rogi nie wyrosną, należy takie przypalanie powtórzyć ze 4 razy, za każdym razem robiąc przerwę na kilka sekund. Dowiedzionem jest, że taka krowa, która wyrosnie potem z cielęciami, któremu w ten sposób przypalone zostały brodawki rogowe, będzie łagodnego charakteru, da więcej mleka i nie będzie bodła, wobec tego jest polecenia godnym, ażeby i u nas ten sposób stosować i pozbywać się rogów u bydła.

Z. Olszański, lek. wet.

## Czas wapnować ziemię.

Wapń, składnik wapna, jest składnikiem pokarmowym dla roślin. Nie zalicza się go jednak do wartościowych składników pokarmowych, gdyż jest tani i znajduje się w zasadzie w różnych ilościach, zwykle wystarczających, jako pokarm, w każdej prawie ziemi ornej. Wapno działa jednak także inaczej, a nie tylko jako pokarm; a to działa chemicznie, fizycznie i fizjologicznie pożytecznie w ziemi. Chemicznie, gdyż wapno przyczynia się do przemiany składników pokarmowych na przyswajalne, t. j. dostępne wprost dla roślin. Stąd powiedzenie: Wapno bogaci odców, a uboży synów. Wapno działa fizycznie, ponieważ gleby gliniaste czyni fatwiejszemi do uprawy i ciepłemi, wreszcie fizjologicznie, gdyż zwłaszcza na glebach torfiastych i na łąkach usuwa z ziemi kwasy, uniemożliwiające życie pożytecznym bakterjom. Zwłaszcza ziemi torfiaste są wdzięczne za dodatek wapna, które najtaniej działa na te gleby dobroczynnie. Jeżeli piaszczysta ziemia jest uboga w wapno, to musi się temu ostatniemu nawieźć ziemię i to najlepiej w formie marglu, który nadaje ziemi piaszczystej większą spoistość i zdolność zatrzymywania wody.

Koniczyna, grochy, lucerna, bobik, wyka, inaczej mówiąc powszechnie uprawiane motylkowe, za wyjątkiem lubinu, wymagają dużo wapna w

ziemi; trawy, oziminy i ziemniaki mogą się udawać i na ziemi ubogiej w wapno. Gdzie udają się dobrze motylkowe, tam zwykle ziemia nie potrzebuje dodatku wapna.

Dawki wapna palonego, które daje się w małych ilościach, a częściej (co 5—7 lat) wynoszą przeciętnie 10—12 q na ilasto-gliniaste, a około 30 do 40 q na ha na torfiaste ziemi.

Wapna nie trzeba łączyć z superfosfatem, gdyż kwas fosforowy przechodzi wówczas w trudno rozpuszczalny; dalej nie powinno się używać wapna razem z obornikiem, ponieważ tracimy wówczas azot obornika (część znaczną). Rozrzucone wapno należy — co najlepiej — przyorać. Obecna pora jest odpowiednią do wapnowania.

**WPROWADZENIE CEL ZBOŻOWYCH.** W tym tygodniu nastąpi ogłoszenie łącznego rozporządzenia ministrów: rolnictwa, skarbu i przemysłu i handlu, dotyczące wprowadzenia cła przywozowego na pszenicę w wysokości 15 zł. od 100 klg. Z momentem wejścia w życie tego rozporządzenia, zostanie zniesiony zakaz importu pszenicy.

**PSZENICA WĘGIERSKA.** Związek spóżywców Rzeczypospolitej Polskiej „Społem”, nabył większe transporty pszenicy na Węgrzech. Pszenica ta obok poważnych zapasów żyta, jakie już rząd poczynił stanowić będzie silny atut w akcji państwowej rezerw zbożowych.

**CZERWONIEC SPADŁ.** Na giełdzie czarnej w Rydze kurs waluty sowieckiej obniżył się w ciągu kilku dni do 11.40 latów, t. j. do poziomu najniższego, zanotowanego dotychczas. Uważają, że obecnie zdolność nabywczą czerwonońca w samej Rosji nie przewyższa 35 proc. jego wartości nominalnej.

### PROGRAM ROLNICZY POLSKIEGO RADJA

za czas od 9 grudnia do 15 grudnia 1928 r.

Niedziela 9 XII.: 14.00—14.20 odczyt: „Żywnienie zimowe część II”, 14.20—14.40 odczyt: „Bakteriologia mleka”, 14.40—15.00 Kronika rolnicza. — **Poniedziałek** 10 XII.: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.05 komunikat rolniczy. — **Wtorek** 11 XII.: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 19.10—19.20 komunikat rolniczy. — **Środa** 13 XII.: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.20 Skrzynka rolnicza z Warszawy. — **Czwartek** 13 XII.: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.05 komunikat rolniczy. — **Piątek** 14 XII.: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.10 komunikat rolniczy. — **Sobota** 15 XII.: 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.05 komunikat rolniczy.

## Co uczynię w nagłym wypadku

zanim przybędzie lekarz?

**NAPAD APOPLEKTYCZNY** (udar mózgowy, szlak). Objawy choroby są następujące: Utrata przytomności, twarz bardzo zaczerwioną, oddech charczący, pulsa biją silnie, porażenie połowy twarzy i ciała, często wymioty. Przyczyny wypadku: Tętnica w mózgu pęka i krew zalewa mózg.

**Pierwsza pomoc:** Ułożyć głowę wysoko, rozpiąć ubranie, wynieść na powietrze, spryskiwać i zmywać twarz zimną wodą, zimne okłady lub lód na głowę i serce. Jeśli jest pod ręką, to plaster gorczyczny na tydki i lewatywy z octu. Podczas wymiotów ułożyć głowę na bok. Po odzyskaniu przytomności, wolno podawać alkohole lub kawę czarną.

**NAPAD EPILEPTYCZNY** (padaczka, ciężka choroba). Objawy: Zupełna utrata przytomności, ogólne znieczulenie, twarz sina; oddechy nieregularne, piana niekiedy krwawa na ustach, kurcze i drgawki całego ciała, dłonie skurczone a kciuk zgięty ku wewnątrz. Po nпадzie śpiączka, senność lub niekiedy napad szału. Przyczyny wypadku. Najczęściej choroba mózgu.

**Pierwsza pomoc:** Chronić od skaleczenia się przez podłożenie zwłaszcza pod głowę ubrania, koca lub słomy. Ułożyć głowę wysoko, rozpiąć odzież, zimne okłady na głowę. Nie przytrzymywać. Kciuka nie starać się prostować.

**NAPAD HISTERYCZNY** (u kobiet przeważnie). Objawy: Niezupełna utrata przytomności. Twarz różowa, oddechy nieregularne. Kurcze mięśniowe zwłaszcza prostujące (tułów wygina się łukowato w tył, krzyk, śmiech, płacz). Przyczyny: Choroba nerwów.

**Pierwsza pomoc:** Chronić od kaleczenia się przez podłożenie zwłaszcza pod głowę ubrania, koca lub słomy. Ułożyć głowę wysoko, rozpiąć odzież, zimne okłady na głowę.

W następnym nrze „Przyjaciela Ludu” podamy, jak ratować tych, którzy umyślnie lub też przypadkiem otruli się: arsenikiem i jego przetworami jak n. p. zielenią szwajfurką, sublimatem, chloroformem, eterem, naftą lub benzyną.

# ROZMAITOŚCI.

## Hrabia zapisał duszę djabłu.

Niedawno zmarł w Madrycie milioner, hrabia Don Jose Huttanson. Był on wielkim dziwakiem. Od kilkudziesięciu lat nie stykał się z nikim, a jedynym towarzyszem milionera był jego sługa i lekarz zarazem. Złoto jakie Huttanson posiadał zamknięte było w kufrach.

Pewnego dnia milioner powynosił skarby na taras pałacu i stamtąd powyrzucał je do przepływającej obok rzeki. Nie chciał, by dostały się rodzinie.

W kilka dni potem Huttanson zmarł. Po otwarciu testamentu władze ku największemu zdumieniu przeczytały co następuje:

„Swoją duszę, z którą nie wiedziałem za życia co robić, ofiaruję djabłu; niech z nią robi, co mu się podoba. A ponieważ za zaopiekowanie się nią duszą nie chcę być djabłu niewdzięcznym przeto ofiaruję mu swoją wilę. Niech na fasadzie jej da napis: „Darowano djabłu”. Swemu starymu druhowi polecam, by doglądał willi, aż się budowa rozpadnie”.

Wreszcie pisze: „Aby także przeciwna strona nie była stratna i nie myślała, że jestem człowiekiem zdraconym, ofiarowuję swoje majątki biskupowi sevillskiemu”.

W pierwszej części testamentu władza hiszpańska skorzystać nie mogła, gdyż Huttanson nie dał: jak mówi raport policyjny „dokładnego adresu djabła”.

Natomiast zapis na imię biskupa sevillskiego zrealizowano, oddając mu olbrzymie połacie ziemi na własność.

O żonie, z którą od trzydziestu lat nie żył, również nie zapomniał, zapisał jej bowiem „słowa wdzięczności i miłości”.

## Złowrogi sen.

W Trjeście miał bezrobotny, Antoni Bodia, niezwykły sen. Śniło mu się, że płynął na pełnym morzu — zupełnie osamotniony. Gdy chciał powrócić na ląd, spostrzegł nagle znaczną ilość banknotów tysiąc-lirowych, tańczących ponętnie na falach i pędzonych powiewem wiatru ku brzegowi. Wszystkie siły zebrał więc, by pieniądze osiągnąć. Ale również brzeg zasiewały szeroko banknoty. Bodia zaprzestał pościgu i uradował się. „Nareszcie — pomyślał — uśmiechnęło się i do mnie szczęście; nędza moja skończy się bezpowrotnie...” Energicznymi uderzeniami ramion kierował się ku lądowi, aby zabrać ten skarb rozsypany. Zaledwie jednak dotarł do upragnionego celu, podeszła olbrzymia fala, która odepchnęła go na morze. Utonął, trzymając w obu rękach pełne garście banknotów...

Następnego dnia opowiedział swemu przyjacielowi niezwykły sen. Sam tak wytłumaczył sobie sen: widocznie będzie musiał ciężko walczyć o powodzenie w życiu. W kilka dni otrzymał Bodia wiadomość o wolnej posadzie w firmie. Natychmiast ruszył w drogę, pełen najlepszych nadziei. Miał jeszcze przebyć jedną ulicę przed dojściem do owej firmy, gdy nagle coś uderzyło go z potworną siłą w bok. Upadł na bruk i w kilka minut skonał. Znaleziono go tak: leżał w potoku krwi, trzymając w obu rękach kurczowo liczne banknoty tysiąc-lirowe. Oto najechało nań auto, przewożące z jednego banku do drugiego kilka skrzyń z banknotami. Wskutek gwałtownego uderzenia jedna ze skrzyń spadła na bruk, banknoty wysypały się, a biedny robotnik, runawszy, chwycił jeszcze ostatkiem sił ponętne pieniądze. Wkrótce jednak otoczyła go czarna noc śmierci.

— 0 0 0 —

**ZATONAŁ POLSKI OKRĘT HANDLOWY,** „Robur” na wybrzeżach Szwecji. Robur należał do przemysłu węglowego górnośląskiego i służył do przewożenia węgla polskiego. Oprócz tego okrętu zatonało jeszcze podczas ostatnich burz około 30 okrętów. Załoga Robura uratowała się.

**WYROK NA MORDERCE OBREGONA ZATWIERDZONY.** Najwyższy trybunał meksykański zatwierdził wyrok, skazujący na karę śmierci Torala, mordercę prezydenta Obregona i na 20 lat więzienia zakonnicę Conception, uznając ją za moralną sprawczynię zabójstwa.

**Dr. Z. Aderman, Adwokat**  
otworzył kancelarię 971  
w Krośnie, naprzeciw „Snope”.

## Walanty Gandziara mo głos!

Witojta moje dzieci! — zawołałem zaraz, jagem mo wlażiul do swoji chałpy.

Jo cie tu powitom, ty palamencie, — ozwie się moja z obory. I jak nie zacnie mnie kunierować! To za ciebie jo, tylam wstydu sie w mieście najadta! Kożdy sie śmiol i palcami mnie wytykoł, ze takiego chłopca mom medojde, co to nawet kuniem jechać nie potrafi.

Ale to zawsze tak. Nigdy mie nie słuchio! A mówilam. Sliš z woza, bo wis, jak za to korajom. Jo głupio baba a wiem, ze porzondek być musi tak w domu jak i na świecie. Hale cuz? Baba głupio — powiada — mo długie włosy i krótki rozum, baba plecie trzy po trzy a po zodemu nic. No toś teros mondrzejsy. Józeś zmondzoł, kiejeś se posiedziol cały tydzień bez mała, a jo z małemi dziećmi muse się w chałupie i kolo gospodarstwa ugańać!

Wszyscy sie teros śmiejom ze mnie na cało Krzywodupke!

Kiedyś bylam niewymowlający na twojom intencyje w kościele na sumie. Idzie po kościele ku mnie Hanka z Odrzywólki i niby tys to nic nie wi i mówi:

— O moja Gandziarko, a cóz to sie stało, ze wasego nie było na sumie. Chory, cy co? A moze gdzie w kumy pojechał?

Jagem se jom zmierzyla i jak nie lodpole! — Juści! Moze tak bedzie ino w kumy jeździul jak ty, co mos tyle kumotrów, ze sama juz nie bocy, któremuś co i gdzie i kiedy trzymala!

Jak polta odemnie to kieby w niom pieron trzas. Ale potrza to mi tego, zeby mi tako Odrzywólsoncka przypijala!

Jo na to wszyśko nic. Słuchom ino i słuchom. Niek sie ta baba wygodo to ji sie nieco ulzy. Bo nagorzy to jak babie przerywać. Obrusy sie wtencos na cieka co nie daj Panie Boze i potem nieprentko jom juz udobrucho.

Jak sie juz troche uspokoiła dopiro mówi.

A moze byś Waluś co ziod, bo oni ci tam pewnie marcyponów nie dali i za stolem nie posadzili.

Jak jo widze, ze moja juz tak godo — to dopiro jo sie obezwie.

— Tak! To nopirwy mi zółci dos sie napić a potem dopiro o marcyponach godos! Cy jo to co ukrod komu, cym kogo spolił, cym obdar, cym zabiul? Kiejem siedziol, to za nasom, za chłopskom sprawie!

Kozo nom o dwok dyślak jeździć a my jednym co ciongań nimowa! Powiadajom: we Francyji, u Prusoka a choćby i na Morawcak jezdzom wszyścy jednym koniem i o dwok dyślak.

Byłem jo i na Saksak, byłem i u Frańcuzów i napatrzyłem sie niejednemu!

Zróbcie u nos takie drogi jak tam som, równiśkie, gładziśkie, to nie jednym koniem ale jednym chłopem cały wóz uciągnie.

Ale tu u nos. wis jak sie trza namordować, zeby hań siano abo nawet i te zimnioki z pod lasa zwis do chałpy. To jesce jak za pogody, to jesce, jesce, ale jak nastanom dysce, to urwanie głowy. Jak sie nie sprzengnies to co poradzis o jednym koniu? A jakze byś sie sprzegol jakbyś miol dwa dyśle? Nijak! Musiolby tedy kożdy chłop mieć po dwa wozy, jeden o dwok dyślak a jeden o jednym. A ty wis co dziś jeden wóz kostuje?

To im tys powiedziolom:

Postarocjie sie napirwy o dobre nowe drogi a potem dopiro dejcie nom piniondze na nowe wozy, zebyśwa se je mieli za co pokupuwać.

Tagem im wyrombol alem nic nie poradziul. — Trza było odsiedzieć, zem to niby na policyjana sie porwoł. Na drugi ros bedzies tańsy. — powiedzieli mi, jagem wychodziul do chałpy.

Bede jo tańsy, pomyslołem se, ale i wy starniejecie, jak sie chłopcy wezmom w kupe i do miasta nie ino jednym koniem, ale nawet jednym capem nic na targ nie zwiezom.

Użrmy wtencos, cyje bedzie góra. Nasa, cy ciarrachów!?

Walanty Gandziara  
radny z Krzywodupki.

## WESOŁY KACIK.

Ksiadz katecheta tłumaczy dzieciom w szkole obszernie, co to jest bojaźń Boża. Przekonany, że już wszyscy zrozumieli, zapytuje Walka Sikorę:

— No, chłopcze! Powiedz mi, co to jest bojaźń Boża?

Walek wstał, spuścił głowę, i milczy.

— No, powiedz-że — naprowadza go katecheta — kogo się boisz?

— Ziandara i byka!

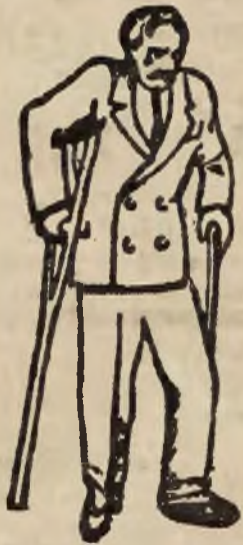
## ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

J. Hnat: Upomnieliśmy biuro Seibla 28 listopada korespondentką, zapewne zaraz poszła. Za serdeczne i mądre uwagi w liście uściskamy Pana. Prosimy pisać nam wszystko. Nie trzeba się zrażać, tylko dalej pracować nad oświatą. Cześć! — J. Przybyłski: Tylko przez Urząd Pośr. Pracy. Doradzam zwrócić się do p. Rybki, kierownika U. P. P. w Przemyślu, a on najlepiej Pana załatwi. Cześć. — W. Drabik: Prosimy przesać przelać przekazem pocztowym. — K. Roj: Życzymy powodzenia w nowej siedzibie. O Związkowcach łatwo się dowiedzie tam na miejscu. — J. Leszko: Węczone p. Stączkowi. — K. Zygarowicz: 10 zł. otrzymaliśmy, z tego 7 zł. 50 gr. na prenumeratę, a 2 zł. 50 gr. na Kalendarz. Oby powodzenie było stałe, serdecznie życzymy. — J. Romanowski: 5 zł. otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 1 stycznia 1930, wysyłka kalendarza zarządzonego. Cześć. — I. Węgliński, J. Guzowski, I. Przybyła, L. Szpila Hnilice W., J. Szafranski, M. Willńska, St. St. Wdowiak i inni: Bardzo przepraszamy, ale Kalendarz Rolnika Polskiego możemy posłać tylko po otrzymaniu zgóry należytości. Zgubilibyśmy się w lesie rachunków, gdybyśmy chcieli jednym kredytować, drugim za zaliczką posyłać itp. I tak już sporządzanie adresów dla ekspedycji z Torunia, rozrachunki z C. B. P. R. w Warszawie itd. zabiera nam dużo kłopotów i czasu, które ponosimy dla rozpowszechnienia tej niezbędnej książki. — J. Sołtys: Przepelnienie i nadmiar kandydatów. Staram się okrezną drogą. Serdeczne pozdrowienie. — Fr. Karcz: Na prenumeratę 5 zł. i na kalendarz otrzymaliśmy i wykonamy według polecenia. Za życzenia dziękujemy i nawzajem życzymy wszystkiego najlepszego. — Wł. Sajdak: Co do Kanady, to doradzam się zwrócić o dokładne informacje do Polsk. Towarzystwa Emigracyjnego. Warszawa, Aleja Jerozolimska 35. Amnestja bezwzględnie przysługuje w tym wypadku. Sami napiszcie do sadu. Nawzajem serdeczne pozdrowienie. — A. Piorkowski, Donora: 2 dol. otrzymaliśmy, zapłacone do 27-go grudnia 1929. — J. Przybyto, Kanada: Zapłacone do 12 marca 1929. Od nas odchodzi punktualnie co wtorku. Cześć. — Magdalena Zawada, Francja: 25 fr. otrzymaliśmy, skutecznym według polecenia. Kalendarz powinien dojść przed 15 grud. Pozdrawiamy. — M. Stańczyk, Francja: 10 fr. otrzymaliśmy i posyłamy. Cześć. — M. Gortych i L. Zawol, Francja: 35 fr. nadeszło, wykonamy według polecenia. — F. K. Markiewicz, Gilbertville: Według naszego wykazu przysły 2 dol. 14 lutego 1927 i pokryły okres od 15 lutego 1927 do 15 lutego 1928. Zaś 9 listop. 1928 nadszedł 1 dolar, który pokrył od 15 lutego 1928 do 15 sierpnia 1928. Od tego dnia zaległość. Pozdrawiamy. — I. Grzebyk, Mckeecport: 2 dol. nadeszły, zapłacone za czas od 23 V. 28 do 23 V. 29. — P. Stelmach: 2 dol. otrzymaliśmy, pokrywają do 7 VI. 29. — A. Paszek: 1 dol. pokryte od 11 VII. 28 do 11 I. 29. — J. Labuda: 1 dol. otrzymaliśmy, zapłacone do 23 listopada 29. — W. Kubit: 1 dol. wystarcza do 3 marca 29. — P. Szubra: 1 dol. zapłacone do 26 maja 29. Serdeczne dzięki za trudy, korespondencja idzie. Prosimy częściej pisywać. Cześć.

## ODPOWIEDZI INWALIDOM I EMERYTOM.

K. Guwa przez Gadeckiego. Przysłać metrykę śmierci śp. meza, o którą należało postarać się przez konsulat polski w Wiedniu. Pisemne pouczenie Izby skarbowej otrzymała. — R. Szczepanik: Przysłać żadaną deklarację. — Z. Raczkowa: Postąpić jak żada pismo Izby skarbowej. — M. i M. Niemczyk: Brak metryki śmierci syna jako dowodu, że zmarł w służbie wojsk. — M. Roś: Wdrożono badanie stosunków majątkowych. — P. Wątróbska: Zażądano aktów ze szpitala woj. Po ich zbadaniu będzie prośba załatwiona. — A. Feruś: Otrzyma pismo Izby skarbowej. — M. Ptrog: Bada się stan majątkowy. Jeśli bez majątku, zaopatrzenie za syna otrzyma. — H. Urba: Liczba aktu mylna dotyczy kogo innego. Prośba nie wpłynęła. Sprawdzić tam, gdzie oddana. — M. Barańska: Przysłać żadaną deklarację. — Matka sierot po śp. Świerku: Przysłać żadaną deklarację. — Sz. Wszolek: W r. 1927 wezwany do przedłożenia brakujących dokumentów, których dotąd nie przysłał. Wykonać pisemne zlecenie Izby skarbowej. — maczej nie będzie załatwione. — T. Grab: Odmówiono w r. 1927 z braku związku skonu ze służbą wojskową. Rekursu nie wniosła — tedy przedawnienie. — J. Kobów: Liczba aktu mylna. Sprawdzić i raz jeszcze reklamować. — A. Porden: Starostwo stwierdzi faktyczną przyczynę skonu, poczem sprawa będzie załatwiona. — J. Młynarz: Bada się stan majątkowy. — H. Woś: Zaopatrzenie przyznano — szczegóły listem. O ile po upływie miesiąca od zawiadomienia o przyznaniu zaopatrzenia pieniądze przez P. K. O. nie nadeszły, należy pisemnie zawiadomić o tem „Przyjaciela Ludu“, a postaramy się o przyspieszenie ich wypłaty w Izbie skarbowej. — Z. Garbiel H. Niziołek: Bada się stosunki majątkowe.

Projekt ustawy em. kolejowej uchwalony przez Radę ministrów rozpatrywany będzie w sejmie, który niewątpliwie poczyni w nim konieczne poprawki. Należy wpłynąć na pp. posłów, by śladem poprzedniego sejmiku latami sprawy tej nie przewlekali i nie zmuszali Rządu do wycofywania ustaw, jak stało się to w czerwcu 1926 r. lub aby bez zgody sejmiku na wzór dla niełatwych, ustawa wejść miała w życie. Kolejarze przy wyborach ważnym byli czynnikiem obywatelskim, mają tedy pełne prawo wymagać, by sejm do ich spraw odnosił się życzliwie i bez różnicy partyjnych interesów naprawił ciężkie krzywdy wyrządzone ustawą em. z r. 1923. — J. Miczko: Ustawy em. dla robotników pracujących w prywatnych fabrykach dotąd w Polsce niema. Projekt jej jest w opracowaniu i doczeka się też załatwienia. Jeśli stracił Pan 3 synów na wojnie, zaś 4-ty jest inwalidą wojennym a sam z powodu skończonych 60 lat życia pracować nie może, przysługuje Panu prawo do zaopatrzenia rodzicielskiego. Prośbę zaopatrzenia dokumentami wedle wskazówek P. K. U. do którego osobicie zwrócić się trzeba, należy wnieść do Izby skarbowej, wydział emerytur i rent w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 65. — J. Skop, Nozdrzec: Ustawa nie czyni wyjątku dla „zaborczych“ dlatego oni też podania z metryką ślubu wnosić powinni, a dodatki na żonę otrzymają. St. Stączek.



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

## ARTRETYZMU, Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest straszny, wszędzie rozprzestrzenionym cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczym innym, jak

### Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano-leczniczym,  
**Który już wielu cierpiącym  
dopomógł.**

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

### Choroby chronicznej zastarzałej.

Ażby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej

## Zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.

AUGUST MÄRZKE, Berlin — Wilmersdorf.  
Bruchsalerstrasse 5. Oddział 28.



# KALENDARZ „ROLNIK POLSKI” NA ROK 1929

950 STRON DRUKU!

BACZNOŚĆ ROLNICY!

PONAD 200 ILUSTRACJI!

Obfity i interesujący dział powieściowy.  
Bogaty i obszerny dział rolniczo-hodowlany.  
Dział nawozowy.  
Dział melioracyjno-hodowlany.  
Dział pszczelniczy.  
Dział szkodników roślinnych.  
Dział Młodzieży Wiejskiej.

DZIEJE POLSKI, obecny jej ustrój, organizacja i spis władz, ludności, obszar, spis członków Sejmu, Senatu, i Rządu, podobizny ministrów, wojewodów, biskupów i t. p. oraz wiele pouczających i potrzebnych wiadomości, artykułów i danych statystycznych.

Zarty i dowcipy w liczbie kilkuset.

**ROLNIKU!** W kalendarzu „ROLNIK POLSKI” na r. 1929, największym wydawnictwie w Polsce znajdziesz wszystko, co Ci jako rolnikowi i obywatelowi potrzebne. Znajdziesz naukę, pożytek i wesołość na cały rok.

Kalendarz ten kosztuje 3 zł. wraz z przesyłką pocztową i jest do nabycia w Centralnym Biurze Porad Rolnych Fabryk Nawozów Sztucznych, Warszawa. ul. Widok 3, m. 10.

**KALENDARZ „ROLNIKA POLSKIEGO”** jest na składzie  
w ADMINISTRACJI „PRZYJACIELA LUDU” Kraków, ulica Reformacka L. 7.

Kosztuje 3 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Wysyła się po otrzymaniu przekazem pocztowym 3 zł.



Odnaczona złotym medalem na światowej wystawie w Antwerpi.

**KTO**

uważa na elegancję i trwałe obuwie, niechaj tylko pastę „LUNA” kupuje, bo 1073

„LUNA” przez fachowców światowych uznana za najlepszą.

„LUNA” nie farb i niezasmarowuje ubrania.

„LUNA” daje szybko, czysto czarny połysk lakierowy.

„LUNA” robi skórę nieprzemakalną,

„LUNA” jest najlepszym środkiem do konserwowania skóry.

„LUNA” zawiera najdelikatniejsze składniki tłuszczowe.

„LUNA” trzyma połysk przez tydzień, po zwyczajnym oczyszczeniu z błota i prochu.

„LUNA” przewyższa wszystkie krajowe i zagraniczne pasty swoją dobrocią.

„LUNA” nie zaprawia skóry żywicą jak inne pasty, przez to zapobiega poceniu się nóg.

„LUNA” jest najwydajniejszą ze wszystkich innych past.

## LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM W KROŚNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. A. JURYSIA obok Kasy Oszczędności — Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kauczuku i ziole. 756

Ceny przystępne!

Ceny przystępne!

Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

### Przekonałicie się

jakie korzyści przynosi maszyna do szycia. Jesteście więc zdecydowani w najkrótszym czasie taką zakupić. Niezdecydowanie atoli tkwi w pytaniu jakiej marki i u kogo maszynę najlepiej kupić?

**POSŁUCHAJCIE WIĘC NASZEJ RADY!**

Na maszynie jako takiej rzadko kto się wyznaje. W takich wypadkach najlepiej się zwrócić tylko do fachowca, do którego mieć można najzupełniejsze zaufanie. Tym miarodajnym fachowcem jest firma

Polska Spółka Maszynowa „DOBROMASZYN”  
Warszawa, Chm. elna 32/35.

## Dr Ignacy BIBRING

lekarski

w Korczynie (nad apteką)  
ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwnie zęby. 1183

## NERWOL

Chemika Dra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

## REUMATYZM

klucie z powodu przeziębienia, na 1187 postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż Apteka Miklascha, Lwów, ul. Kopernika 1.

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/PI L.

wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe o podobne 35-45 zł., saksofony szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 28 zł.

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl.

„Gre Reskopi” patent z tańc. 13 zł., niki. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł.

djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 634



**DARMO** <sup>1/2</sup> LOSU 30.000 zł.  
jako premię wartości

PAŃSTWOWEJ LOTERJI DOBROCZYNEJ  
ciągnięcie której odbędzie się 21. XII. 1928.

Dołączamy każdemu wypisującemu od nas na święto materiału na 2 ubrania:

1) **3 METRY KORT STRUKS** na dobre codzienne ubranie za . . . . . **20 zł.**

2) **3 METRY BOSTON-KAMGARN** na lepsze męskie lub kostjum damski **30 zł.**

Towary wysyłamy pocztą za zaliczką po otrzymaniu listownego zamówienia. — Adres:

Skład fabryczny **M. BRYL** w Łodzi.

Przesyłka na koszt kupującego.

**Płótna i niane i pół-niane**

na wszelkie bielizny; **Dymki, Dreliżki, Obrusy, Ręczniki, Ścierki, Płócenka kolorowe, Kamgarny, Szwioty, Cagli** bardzo trwałe i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca.

**Józef Jórasz, Przemysł Tkacki, Korczyna,** powiat Krosno, woj. lwowskie. (Próbki, druki, przesyła po otrzymaniu 2 zł. znaczkami poczt. w liście). 1124

**KTO CHCE PIENIĄDZE ZAROBIĆ**

Niech wykorzysta tę okazję!!!

Żeby dać możność każdemu na prowincji otrzymać z pierwszej ręki dobre towary po najtańszej cenie, wysyłamy na listowne żądanie każdemu pocztą za zaliczką, bez zadatku:

**3 METRY „KORTSTRUKS”** jest to najmocniejszy w noszeniu towar na ubranie do roboty za . . . . . **18 zł.**

**3 METRY „BOSTON KAMGARN”**, czarny lub granat, na lepsze świąteczne ubranie za . . . . . **30 zł.**

Zamówienia prosimy adresować:

Skł. Fabr. „NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO”  
Łódź, ul. Piotrkowska 58.

Przesyłka pocztowa na koszt kupującego.

**JÓZEF MAZUR** ur. 1906 r. w Laszczynach, pow. Łącut, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Rzeszów. 1206



**Ważne!**

**Uwaga!**

**Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom**

Dla chorych!  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gościa, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi żył, spuchliznom, bólowi nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomitą i sławną, wypróbowaną w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek  
natychmiastyczny

**ICHTIOMENTOL**

Działanie  
pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edeimana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

**Laboratorium aptekarza Szymona Edeimana w Samborze Nr. 30.**

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 złotyca. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 769